Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. o. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 28 maja 1931 Nr. 61

Za winy dyktatorskich rządów płaci Kościół kat. w Hiszpanji.

Straszne wieści przychodzą do nas z Hiszpanji. „Niby to w pierwszych dniach po przewrocie, po obaleniu monarchji, ogólna radość, pogodny nastrój, zapewnienia o wolności i swobodach dla wszystkich, a po kilku dniach takie ohydy! Rozpasane, rozwścieczone tłumy, pod dowództwem przysłanych emisarjuszy bolszewickich, lawinowo tłoczą się od miasta do miasta, burząc, paląc, niszcząc. Główna ich nienawiść kieruje się przeciwko Kościołowi i duchowieństwu kat. Bliższe opisy krew mrożących w żyłach scen na tem tle podajemy osobno. Na tem miejscu jedynie przyczyn nam doszukać się przychodzi tego tak dziwnego, a bolesnego faktu, że ludność, tak na wskroś katolicką i przywiązaną do Kościoła kat., taki szał wściekłości ogarnąć mógł w stosunku właśnie do Kościoła kat. Przyczyn tego jest więcej. Przedewszystkiem jest w tem szatańska robota wysłanników Moskwy. Opłacani bolszewickim judaszowskim groszem różni burzyciele i agitatorzy jeżdżą po całym kraju, podjudzając przeciw Kościołowi i religji kat. ciemne masy ludności. A sporo jest tego ciemnego ludu w tym kraju, gdyż przeszło połowa ludności to analfabeci. Dalszą przyczyną to nienawiść, żywiona przeciw Kościołowi katolickiemu, ze strony tych, których przodkowie kiedyś przed wieki, kierując się względami doczesnemi, pozwolili się nawrócić na wiarę katolicką. Trzeba bowiem wiedzieć, że w czasach średniowiecza Hiszpanja przez długi okres czasu znalazła się pod panowaniem Arabów. Z Arabami rozplenili się w kraju licznie i żydzi. Po wypędzeniu Arabów za morze żydzi pozostali, odgrywając rolę szpiegów na korzyść wypędzonych Arabów, w celu ułatwienia im powrotu do Hiszpanji. Wobec tego król hiszpański wydał dekret, nakazujący tymże albo opuścić kraj albo przyjąć wiarę katolicką. I przyjęli oni wiarę katolicką. Uczynili to jednak nie z przekonania, ale dla celów ubocznych, by uchronić się przed wydaleniem. Zmienili wiarę, pozostała jednak nienawiść do Kościoła kat. T. zw. Maronici w tajemnicy zachowali nadal swą wiarę żydowską i swój obrządek, a tylko nazewnątrz udawali katolików. Takim Maronitą jest i obecny prezydent Hiszpanji, Zamorra.

Ci Maronici jako pochodzenia żydowskiego, z prezydentem Zamorrą na czele, w głębi duszy cieszą się z tego, że tłumy palą i niszczą to, co kilkuwiekowa i głęboka pobożność kat. ludu hiszpańskiego zbudowała.

Obok tych dwóch przyczyn jako najgłówniejszą jednak upatrywać należy we wrogim nastroju ludności do dyktatury Primo de Rivery, a przez to i monarchji. Dyktator ten przytem głośno i manifestacyjnie przy każdej sposobności reklamował swą życzliwość i opiekę dla Kościoła kat. Nie czynił tego oczywiście bezinteresownie i w szczerej intencji, raczej, czując niewłaściwość i nieprawość swych rządów szukał dla nich w kościele kat. i duchowieństwie oparcia i aprobaty. A bezkrytyczne tłumy, biorąc owo okazywanie „życzliwości“ dla Kościoła kat. za dobrą monetę, upatrywali w Kościele kat. niejako zwolennika tych rządów, z podobną też do tegoż odnosząc się nieufnością i żalem, jak i do dyktatury samej.

Gdy teraz owe rządy runęły, a Kościół, który zapewnioną ma od Chrystusa Pana niespożytość, pozostał i pozostanie, nienawiść, żywiona do dyktatury, przeniosła się, aczkolwiek niesłusznie i bezpodstawnie, na Kościół kat. i duchowieństwo. I dziś Kościół kat. i duchowieństwo kat. w Hiszpanji cierpieć muszą niewinnie za winy niesprawiedliwej i ciemięskiej dyktatury Primo de Rivery.

I u nas w Polsce sanacja, im więcej jej się usuwa grunt pod nogami, tem widoczniej chciałaby udawaniem, oczywiście w dobrze zrozumianym swym własnym interesie, życzliwego usposobienia dla Kościoła kat. i roli dobrodziejki wobec niego, umocnić swoje wpływy. Widać to wyraźnie po rozmaitych głosach prasy, enuncjacjach i zachowaniu się różnych czynników. Postępowanie sanacji jednak we wielu rzeczach jest tak sprzeczne z pojęciami moralnemi i zasadami etycznemi religji kat., tak niezgodne również z poczuciem prawa i praworządności, że Kościół kat. u nas nie może żadną miarą chcieć uchodzić za sojusznika i zwolennika sanacji, aby nie narazić siebie i kraju na podobny los, jak w Hiszpanji. Kościół kat. i duchowieństwo kat. w Polsce ze sanacyjną polityką, jej ideologją, jej metodami postępowania, jakie obserwować mieliśmy już czasu i możności pod dostatkiem, nic wspólnego mieć nie może.

W Hiszpanji płoną kościoły i klasztory.

Księża, zakonnicy i zakonnice chronią się przed barbarzyństwem na Gibraltar.

W tym czasie, kiedy tymczasowy premjer hiszpańskiej republiki, p. Alcala Zamorra, przemawiał wieczorem przez radjo do „wolnych obywateli hiszpańskiej republiki“, dowodząc, że „rząd ma na tyle siły, aby urwać łeb komunistycznej hydrze“, w różnych miastach kraju łuny pożarów płonących świątyń, klasztorów i domów zakonnych stwierdziły przed światem, że rewolucja hiszpańska wchodzi na tory radykalizmu antyreligijnego.

Prześladowanie kościoła w Alicante.

Straszne prześladowanie kościoła rozpoczęło się w mieście Alicante, gdzie olbrzymi tłum z komunistycznemi sztandarami, pochodniami i okrzykami: „Niech żyje Lenin“, „Niech żyje sowiecka Hiszpanja“! „Ziemia dla ludu!“ „Precz z klerem!“ itp., podążał w stronę wielkiego klasztoru OO. Salezjanów, którzy mieli najwspanialsze budynki w całem mieście.

W jednej chwili tłum, podburzony przez komunistycznych przywódców, rozbił główną bramą i wkroczył na dziedziniec klasztorny.

Biedni OO. Salezjani poczęli w panice opuszczać gmach, uciekając przez ogrody do miasta. Tylko jeden z zakonników, staruszek, pozostał na miejscu.

Tłum splądrował cały klasztor. Zrabował kosztowniejsze obrazy i inne przedmioty, powyrzucał obrazy i emblematy kościelne na ulice i podpalił ze wszystkich stron kościół i klasztor oraz szkołę.

Biedny staruszek, Salezjanin, nie chciał opuścić klasztoru, oświadczając, że pragnie umierać na gruzach swego domu bożego. Tłum siłą wydobył go z płonącego domu, jak z różańcem w ręku i na klęczkach oczekiwał śmierci. Ani strażacy ani też gwardja cywilna nie przybyły na miejsce.

Dopiero, kiedy na ruinach i zgliszczach spalonej posesji OO. Salezjanów różni złodzieje bili się przy zrabowanym łupie, przybyła gwardja cywilna i zabrała resztki tych skarbów do magistratu.

Tak samo olbrzymi tłum podpalał dalej klasztor OO. Franciszkanów, który spłonął doszczętnie, klasztor sióstr kapucynek, szkołę OO. Jezuitów, „Ave Maria“, klasztor Marystów i pałac biskupi.

W ciągu trzech godzin tłum był panem całego miasta. Władze miejskie nie odpowiadały na żadne błagania telefoniczne ani biskupa ani też zakonników, którzy wzywali pomocy. Dopiero, kiedy już wszystkie kościoły i klasztory zostały spalone, władze miejskie ogłosiły stan wojenny i wojsko wyszło z karabinami maszynowemi na ulice.

Antyreligijny szał w Sevilli.

W tym samym czasie, tj. w nocy, komuniści w Sevilli wyprowadzili na ulice olbrzymie tłumy, które z okrzykami wywrotowemi udały się przed izbę handlową, domagając się od kupców wydania towarów i pieniędzy na rzecz „rewolucji komunistycznej“. Gwardje cywilne obstawiły w tej chwili Izbę handlową i nie dopuściły do jakichkolwiek ekscesów.

Stąd z pochodniami kilka tysięcy osób udało się do Kolegjum OO. Jezuitów, które oblano naftą i benzyną i podpalono. Do uciekających z płonącego domu studentów duchownych i ich profesorów strzelano z tłumu, raniąc kilkanaście osób. Z kościoła OO. Jezuitów wyniesiono na rozległy plac obrazy, chorągwie, krzyże i inne emblematy i ułożono na stosie, który następnie oblano benzyną i podpalono.

Przy wielkiem ognisku tłum skakał, śpiewał bluźniercze pieśni i wznosił gromkie okrzyki przeciwko Bogu i Kościołowi.

Po godzinie przybyła na miejsce pożaru miejscowa straż pożarna, ale komuniści pocięli węże gumowe i strażacy nic nie mogli zrobić. Dopiero około godziny 3-ciej po północy przybyło wojsko, które oczyściło plac z manifestantów i uratowało część wspaniałego gmachu jezuickiego kolegjum.

Tymczasem tłum udał się w pochodzie do klasztoru Karmelitów Buon Successo, który spalili kompletnie, strzelając do uciekających z płonącego domu zakonników.

Jedynie tylko kompanja wojska przeszkodziła komunistom w spaleniu drugiego klasztoru OO. Jezuitów na przedmieściach w Trapacion.

Kardynał arcybiskup Sevilli, obawiając się o los dalszych klasztorów, polecił natychmiat ewakuować wszystkie klasztory, tak męskie, jak również żeńskie.

Jak dalece władze sprzyjały temu barbarzyńskiemu niszczeniu, o tem świadczy fakt, że w Sewilli dopiero po kilku dniach ogłoszono stan wojenny.

Tymczasem tyle poszło z dymem cennych obrazów i rzeźb, tyle artystycznej wartości bezcennych pamiątek, że za żadne pieniądze kupić ich już nie będzie można.

W Maladze istne orgje antyreligijne.

W Maladze komuniści najpierw podpalili klasztor OO. Jezuitów, oblawszy go uprzednio benzyną ze wszystkich stron, nie dopuszczając do ucieczki zakonników, którzy skakali z okien na bruk, ratując się przed straszną śmiercią w płomieniach.

Kilku zakonników zostało rannych również od kul, co świadczy, że tłum strzelał do biednych Ojców w tej chwili, kiedy ci ratowali się ucieczką. Kiedy ten klasztor spłonął doszczętnie, pochód komunistyczny z wyciem i tańcami udał się na dalsze niszczycielskie dzieło.

Około godziny drugiej po północy przed kościołem świętego Dominika wyważono drzwi do świątyni i zaczęto rabować kosztowności. Później wyniesiono na wielki plac obrazy święte, krzyże i inne emblematy kościelne i podpalono na stosie. Jednocześnie oblano kościół materjałami zapalnemi i również podpalono. Wówczas wokoło tego wielkiego ogniska urządzono orgje.

Kobiety publicznie pozrzucały z siebie suknie i tańczyły wokoło tego ogniska, a gawiedź uliczna wyła z radości i oklaskiwała te bezeceństwa.

To samo uczyniono przed kościołem Mercedarjuszy, który również spłonął doszczętnie, a władze dopiero o godz. 8 rano uważały za stosowne ogłosić stan wojenny, albowiem tłum zaatakował koszary gwardji, żądając wydania oficerów i broni.

W Saraggosie nad ranem kilkanaście samochodów z komunistami objeżdżało miasto, rozrzucając ulotki bolszewickie, wzywające ludność do wystąpienia przeciwko zakonom i kościołom.

Do manifestacji tłumów nie doszło, ale zato komuniści rzucili zapalne bomby do Kollegjum OO. Marystów, Augustjanów oraz do kilku innych kościołów. Pożary zniszczyły poważnie kilka domów Bożych, a pałac biskupi spłonął doszczętnie.

W Granadzie, podobnie jak Saragossie, komuniści na samochodach zniszczyli petardami kolegjum Augustjanów, Karmelitów i kilka kościołów.

w Logrono, gdzie są liczne klasztory, skoro tylko w nocy nadeszła wiadomość o wypadkach w innych miejscowościach, zakonnicy i zakonnice pośpiesznie ewakuowali swoje klasztory i schronili się w bezpieczniejsze miejsca, pozostające pod opieką wojska, wiernego rządom republiki.

W Cadice dopiero rano o godzinie 8 tłum z komunistami na czele, zaczął palić miejscowe klasztory i kościoły.

Pastwą rabunku i pożaru padły następujące klasztory: świętego Dominika, patrona miasta, Jezuitów, Karmelitów i inne. Władze wysłały na ulice wojsko z karabinami maszynowemi. Wojsko zmuszone było użyć palnej broni. Na placu pozostało kilkanaście osób zabitych i rannych. O godz. 9-tej rano ogłoszono stan wojenny.

Ze wszystkich powyższych miejscowości zakonnicy, zakonnice, a także księża świeccy uciekają na Gibraltar i tam szukają schronienia. Sytuacja w całym kraju jest bardzo naprężona i niepewna.

Trzech podpalaczy kościołów w Hiszpanji skazano na długoletnie więzienie.

Madryt. Wytoczony w Maladze proces przeciwko trzem podpalaczom kościołów, pochwyconych przez policję na gorącym uczynku, wywołał w całej Hiszpanji wielką sensację. Rozprawę prowadzono w trybie przyspieszonym, gdyż uważano, że wyrok w niej będzie podstawą dla wymiaru kar dla innych podpalaczy z różnych miast hiszpańskich. Wyrok w tym procesie uważają za deklarację rządową w sprawie podpalań i stanowiska władz państwowych wobec zamachów na kościoły.

Po dłuższej naradzie trybunał skazał podpalaczy: Antoniego Legue na dożywotnie więzienie, Gustawa Pena na 20 lat więzienia oraz Jose Leguq na 12 lat ciężkiego więzienia. W czasie rozprawy gmachu sądowego pilnowała liczna policja.

Watykan zrywa stosunki dyplomatyczne z Hiszpanją.

Paryż. Z Watykanu donoszą o poważnym konflikcie, jaki wybuchł pomiędzy kard. Pacellim, a rządem hiszpańskim, specjalnie zaś prez. Zamorrą. Watykan wysłał w dniu 15 maja ostry protest przeciw paleniu kościołów i klasztorów.

Zamorra oświadczył, że protestu takiego nie otrzymał i oświadczenie to opublikował. Wobec tego Pacelli dał znać imieniem papieża rządowi hiszpańskiemu, że nie życzy sobie ambasadora hiszpańskiego przy Watykanie.

Wybory w Hiszpanji -- 28-go czerwca.

Madryt, 21. 5. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów ustalono termin wyborów na dzień 28 czerwca. Minister spraw wewn. oświadczył, że sytuacja w kraju powraca do norm. Minister zaznaczył, że wobec kampanji, prowadzonej przez elementy monarchistyczne, będą zastosowane energiczne środki. Rada ministrów postanowiła powołać komisję dla zbadania kwestji reformy rolnej.

Prezydent Doumer na grobie poległych synów.

Na drugi dzień, po dokonaniu wyboru na Prezydenta Rzplitej Francuskiej, udał się p. Paweł Doumer wraz ze swą małżonką na cmentarz wojskowy, a ukląkłszy na grobie czterech swych synów, poległych w wojnie ostatniej, modlił się długo, szczerze, a gorąco. Prezydent Doumer stracił na wojnie 4-ch synów, z których jeden był porucznikiem, dwaj kapitanami i jeden majorem — wszyscy w wieku od 25—33 lat.

XII zjazd Okręgu Pomorskiego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narod. Naucz. Szkół Powszechnych w Działdowie.

Walka o najszczytniejszy ze wszystkich ideałów — o uznanie wszechwładzy Boga nad światem — sięga swym początkiem już zarania bytu duchów niebiańskich. Cóż bowiem innego oznacza to, co podaje Pismo św. o buncie Aniołów, jeżeli nie zaprzeczenie Bogu przez część duchów niebiańskich Jego władzy i nieograniczonych praw nad światem. Naprzeciw sobie stanęły dwa obozy, jeden szeregowany pod hasłem: „precz z Bogiem", a dewizą drugiego był okrzyk: „któż, jak Bóg". Zwycięstwo ostało się przy tych, którzy stanęli po stronie Boga. Któż bowiem zdolen wytrącić Bogu wszechwładne Jego berło? Piekłem i przeobrażeniem siebie na potwornych szatanów przypłaciły złe duchy swój bunt przeciw swemu Stwórcy i Panu, a dobrych duchów nagrodą było utrwalenie sobie wiekuistej szczęśliwości. I dziś silniej i gwałtowniej niż kiedybądź, już nie w krainie duchów niebiańskich, ale wśród ludzi na ziemi wre zacięta walka o uznanie panowania Boga nad światem. Z jednej strony zawzięte wtórowania głosom tłuszczy żydowskiej ze strony zaślepionych tłumów: „My nie chcemy, aby Ten panował nad nami", a z drugiej potężny okrzyk: „My chcemy Boga!". Nie Bogu jest coprawda potrzebna nasza pomoc w tej tytanicznej rozgrywce ideowej, ale ludzkości szczęście, spokój i dobro uwarunkowane jest od zwycięstwa idei chrześcijańskiego światopoglądu. Dokąd bowiem zajść może społeczeństwo bez wiary w Boga, najwymowniej dowodzi nam obecny stan rzeczy w Rosji.

Dążeniem Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowych nauczycieli jest właśnie zaszczepianie i utrwalanie w umysłach i sercach sobie powierzonej młodzieży wiary w Boga oraz zaprawianie jej od młodu do stosowania swych maksym życiowych do tejże wiary. Ale też tym sposobem Nauczycielstwo najpewniej i najskuteczniej pomaga kłaść niewzruszone i trwałe podwaliny pod gmach wielkości, potęgi i szczęścia Ojczyzny.

Wobec tylu nawałności, nam zewsząd zagrażających — wobec takiej siły zła i przewrotności tylu nam wrogich sił od zewnątrz i wewnątrz kraju, ostać się może jedynie nasz naród, gdy opierać się będzie o silną i niewzruszoną podstawę, jaką daje wiara w Boga i uznawanie jego odwiecznych praw w każdej dziedzinie swego życia. Jeżeli to dotyczy całej Polski, to tembardziej naszej pomorskiej ziemicy, najbardziej wystawionej na wraże zakusy. Nie bez powodu obrało sobie też za siedzibę swego tegorocznego zjazdu Pomorskie Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narod. Nauczycieli Działdowo, o miedzę oddalone od Grunwaldu, gdzie o pierś polskiego rycerstwa, opancerzoną silną wiarą w Opatrzność Boską i potężną przyczynę Najśw. Panienki, rozbiła się cała potęga krzyżacka. Taką samą niezwyciężoną siłę, o którą muszą się i w przyszłości rozbić wszystkie zakusy germańskie, najskuteczniej pomaga stwarzać Nauczycielstwo, wychowujące młodzież w gorącej wierze i ideałach swych ojców. I tegoroczny XII Zjazd Pomorskiego Okręgu Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narod. Nauczycieli Szkół Powszechnych, który odbył się w dniach 25, 26 i 27 maja rb. w stolicy Mazur w Działdowie, stał się znów potężną manifestacją tych uczuć i dążeń, którym na imię „Bóg i Ojczyzna", a zarazem silnym bodźcem dla dalszej wytrwałej pracy nad ich realizacją.

Zjazd zajął trzy dni. W pierwszym dniu odbyło się w gmachu Szkoły Powszechnej posiedzenie Pomorskiego Zarządu Okręgowego, a o godz. 8 wiecz. wieczorek koleżeński w Hotelu „Masovia." Punktem kulminacyjnym był dzień drugi zjazdu. W mieście ruch wielce ożywiony. Napływ gości i członków liczny. Przybyli członkowie z najdalszych nawet zakątków Pomorza. Przybyło również liczne grono duchowieństwa, przedstawiciele władz, prasy i delegacje nauczycielstwa. Liczba członków przekraczała 300. Miasto przybrane w uroczystą, strojną szatę. W blasku uroczej, słonecznej pogody wiosennej powiewał las chorągwi z kamienic i gmachów, liczne promieniowały transparenty. O godz. 8 uformował się na dziedzińcu szkoły powszechnej wspaniały pochód z delegacyj nauczycielstwa, reprezentantów władz i miejscowych towarzystw, który przy dźwiękach orkiestry Straży Pożarnej ruszył ku świątyni Pańskiej, gdzie solenne nabożeństwo przy pięknych pieniach chóru tow. Św. Cecylji odprawił delegat biskupi, ks. kanonik Tymecki, a podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Muszyński z Wielkiego Łęcka. Po nabożeństwie ruszono również pochodem na rynek, gdzie po krótkiem przemówieniu prezesa okręgowego, p. Nowickiego, pochód rozwiązano.

O godz. 10 przed poł. nastąpiło w sali Hotelu „Masovia" otwarcie zjazdu przez miejscowego prezesa Koła, rektora p. Wejrowskiego, który po przywitaniu obecnych i sprawozdaniu z działalności miejsc. Koła, które właśnie obchodzi 10 lecie swego istnienia, oddał przewodnictwo Zjazdu okręg. prezesowi, p. Nowickiemu z Grudziądza. Po przemówieniu p. Nowickiego zabierali głos delegat bisk. ks. kanonik Tymecki, starosta p. Plackowski, burmistrz p. Felski, prezes główny, senator p. Siciński z Warszawy i inspektor szkolny, p. Klimosz. Nastąpiło odczytanie nadesłanych telegramów oraz tych, które zostały wysłane do J. E. Ks. biskupa Okoniewskiego w Pelplinie, p. Wojewody Pomorskiego, p. Kuratora w Toruniu i Kolegom Okręgu Poznańskiego i Wołyńskiego, którzy równocześnie odbywali swe zjazdy.

Następnie wygłosił przeszło godz. referat na temat: „Najpilniejsze zadania naszej szkoły na Pomorzu" redaktor p. Próchnik. Po odśpiewaniu „Roty" zakończono przedpołudniowe zebranie i przystąpiono zarazem do podziału różnych Komisyj Zjazdowych, które obradowały każda nad swym działem. O godz. 3 odbył się ciąg dalszy posiedzenia, a o godz. 8 wieczór towarzyski.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze, zaznaczając tylko krótko, iż zjazd ten był potężną manifestacją ducha i uczuć olbrzymiej większości naszego Nauczycielstwa.

W setną rocznicę bitwy pod Ostrołęką.

Ostrołęka, 26. 5. W sobotę odbyła się tu uroczystość przeniesienia prochów żołnierzy polskich, poległych w bitwie pod Ostrołęką w r. 1831. Szczątki żołnierzy, które spoczywały dotychczas na cmentarzu w kaplicy, zostały przeniesione do mauzoleum nad rzeką Narwią w miejscu, gdzie w 1831 r. miał miejsce największy bój, w którym brał udział pułk czwartaków. W dniu dzisiejszym, jako w setną rocznicę bitwy pod Ostrołęką, odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika ku czci pamiętnej szarży artylerji konnej pod dowództwem pułk. Bema. Pomnik ten został wzniesiony w odległości 500 metrów od szosy Ostrołęka—Warszawa w miejscu szarży.

Owoce sanacyjnych rządów!

Unieruchomienie komunikacji samochodowej. — 10.000 szoferów powiększy rzesze bezrobotnych.

Warszawa. Min. robót publicznych udzielił delegacji związku właścicieli autobusów i taksówek odmownej odpowiedzi na ich żądania ulg. Wobec tego na 29 b. m. zwołany został zjazd właścicieli samochodów.

Dn. 1 czerwca będą wypowiedziane miejsca 10.000 szoferów, a 15 czerwca ustanie zupełnie ruch samochodowy.

Potworna zbrodnia we Lwowie.

Lwów. We Lwowie zastrzelono wychodzącego z domu 21-letniego Bogdana Kazanowskiego, ucznia 8 klasy gimnazjum państwowego. Sprawców napadu aresztowano. Morderstwo zostało popełnione z pobudek politycznych. Kazanowski należał do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej i otrzymał przed kilku tygodniami rozkaz wystąpienia z gimnazjum polskiego. Nie uczynił tego, wobec czego organizacja wydała nań wyrok.

Poseł B. B. publicznie głosił nieprawdę.

Kto był oprawcą Korfantego w Brześciu?

W „Polonji" znajdujemy następujące oświadczenie Wojciecha Korfantego:

„Przyjaciele z Wągrowca przysłali mi nr. 56 sanacyjnego „Głosu Wągrowieckiego". Z tego numeru dowiaduję się, że poseł sanacyjny, adwokat dr. Jeszke z Poznania, dnia 10-go maja wygłosił referat poselski w Wągrowcu, w którym według tego pisma powiedział między innemi:

„Kiedy Korfantego wypuszczono z więzienia brzeskiego, „dowiedział" się świat, że go bili. Kto go bił i za co, nikt o tem słowem nie wspomniał.

Tymczasem się okazuje, że w twierdzy brzeskiej odsiadywał karę jeden z dezerterów, który miał jakieś osobiste porachunki z p. Korfantym.

Gdy dezerter (Slązak) spotkał przypadkowo p. Korfantego w korytarzu fortecy, „pierona Wojtka" uderzył w twarz".

Jeśli ten pan rzeczywiście tak się wypowiedział, jak donosi „Głos Wągrowiecki", to twierdzić muszę, że nie przynosiłby on zaszczytu swym wychowawcom ani akademji, która ozdobiła go stopniem akademickim ani szanownemu stanowi adwokackiemu. Zaszczyt przynosi on tylko obozowi sanacyjnemu, wobec którego uczciwi ludzie w Polsce żywią uczucia wręcz przeciwne do uczuć poważania i szacunku. Jestem zbyt dobrze wychowany, by im dać wyraz.

W twierdzeniu p. Jeszkego jest tyle prawdy, że mnie bezbronnego i schorowanego istotnie obito w Brześciu, ale uczynił to nie żaden skazany za dezercją Slązak, lecz kapitan Kaciukiewicz, w ostatnim czasie odznaczony „Krzyżem niepodległości". Mnie to sponiewieranie w tych warunkach ujmy nie przynosi, ale hańbi mojego oprawcę, obrońców Brześcia i protektorów naszych dozorców. Wojciech Korfanty.

„Gazeta Wągrowiecka", zamieszczając powyższe oświadczenie, dodaje od siebie następujący komentarz:

„Senator Wojciech Korfanty z umiarem, właściwym tylko ludziom niepospolitych zasług, reaguje na niecne insynuacje, przyczem czyni jeszcze zastrzeżenie... „jeśli ten pan rzeczywiście tak się wypowiedział...". Będąc na miejscu, mamy okazję stwierdzić, że poseł sanacyjny, dr. Jeszke z Poznania, istotnie na zapytanie jednego ze słuchaczy na zebraniu B. B w Wągrowcu powiedział, że sen. Wojciecha Korfantego obił w korytarzu brzeskim jakiś dezerter śląski.

W tych warunkach, po oświadczeniu sen. Wojciecha Korfantego, występ posła Jeszkiego w Wągrowcu nabiera właściwych cech i wyjaśnia opinji wielkopolskiej, jaką bronią posługuje się doktór, adwokat, notarjusz Jeszke, poseł „sanacyjny" z Poznania".

Prymas Polski powrócił z Rzymu.

Katowice, 23. 5. Wczoraj o godz. 8,30 rano pociągiem pospiesznym z Rzymu przybył do Katowic ks. prymas Hlond w towarzystwie ks. biskupa śląskiego, dr. Adamskiego. Po powitaniu na dworcu przez duchowieństwo oraz brata, Jana Hlonda, ks. Prymas udał się do kościoła Marjackiego, gdzie odprawił nabożeństwo. O godz. 13,20 odjechał ks. prymas Hlond do Poznania.

Posłom i senatorom potrącać się będzie opłaty emerytalne.

Warszawa, 22. 5. Ministerstwo Skarbu wydało okólnik do wszystkich urzędów państwowych, a przedewszystkiem do biura sejmowego z poleceniem potrącania z diet posłów i senatorów opłaty emerytalne tym posłom i senatorom, którzy są funkcjonarjuszami państwowymi lub zawodowymi wojskowymi. Obciążenia te mają być obliczone od uposażeń, jakie posłowie ci pobierali w czasie swego urzędowania.

Sprostowanie.

Do
Redakcji Drwęcy
Nowemiasto

Niniejszem upraszam o sprostowanie ostatniego zdania w sprawozdaniu z II zjazdu Młodych O. W. P. w Lubawie, jakobym dał zezwolenie na pochód do kościoła, a w ostatniej chwili takowy cofnął.

Stanowczo zaprzeczam temu i oświadczam, że żadnego zezwolenia na pochód nie wydawałem i takowego nie cofałem. Pater, burmistrz.

12

Na wyspie obłąkanych.

Powieść z życia sławnego ajenta śledczego Szerloka Holmesa.

(Ciąg dalszy.)

Odszukałam go — szepnęła młoda dama, na jej twarz wystąpiły mocne rumieńce — nie mogłam przenieść tej myśli, uczyniłam to i..

— Dowiedziała się pani — przerwał Szerlok Holmes że takiego numeru dorożki niema w Londynie, a to z prostej przyczyny. Numera dorożek, których właściciele umierają, policja kasuje i zgłaszającym się wydaje następne. Tym sposobem wszystkie numery dorożek w Londynie o wiele wyższe.

— Zgadł pan, tak mi też powiedziano... pan wie wszystko...

— Co powinien wiedzieć detektyw. A teraz niechże pani powraca do domu. Dalsze poszukiwania męża na nic się nie przydadzą. Pan Robert Blund dziś jeszcze będzie umieszczony w szpitalu Betlejemskim; radzę, oszczędzić sobie przynajmniej narazie wielce przykrego widoku. Później sam panią zaprowadzę do szpitala; proszę nie robić tego bez porozumienia się ze mną.

— Zastosuje się do pańskich żądań — odrzekła Ewelina — ma pan moje zaufanie.

— W takim razie przyrzeknie mi pani, że nie powtórzy nikomu, ale dosłownie nikomu, wiadomości, jakie otrzymała odemnie. Do czasu nikt nie ma wiedzieć, że pana Roberta znaleziono obłąkanego na ulicy.

— Będę milczała, jeżeli potrzeba, przyrzekam uroczyście.

Szerlok Holmes odprowadził ją do drzwi i zawołał ze schodów:

— Pani Bonnent, proszę odprowadzić tę damę do powozu!

Szybko powrócił do pracowni i skinął na Harrego:

— Ani chwili do stracenia! Harry, najpóźniej w trzy godziny muszę wiedzieć, kto jest właścicielem dorożki, dawniej oznaczonej numerem 2730. Obejdź mi rozmaite stacje dorożek i wybadaj licznych przyjaciół, jakich masz wśród woźniców! Żwawo!

— Powrócę za trzy godziny — odrzekł Harry — tylko muszę się przebrać; dorożkarze znają mnie pod nazwiskiem Kuby Szlifierza.

Po upływie kwadransa Szerlok Holmes, stojąc przy oknie swego gabinetu, ujrzał oberwańca z osełkami do ostrzenia na ramieniu. Chłopak, odziany w łachmany, wyszedł z domu i utykając na lewą nogę szedł ulicą Baker i wołał:

— Noże... nożyczki ostrzę, tanio i dobrze, noże, nożyczki!

ROZDZIAŁ IV.

Ojciec szlifierza.

Harry powrócił z wywiadów i zastał Szerloka Holmesa przy śniadaniu.

Wciąż jeszcze był odziany w łachmany ulicznego szlifierza; pomimo to Holmes kazał mu usiąść przy stole.

— Jedz i opowiedz, z czem przychodzisz? — mówił detektyw. Polecam ci zupę rybną, na którą wysadziła się pani Bonnet. (C. d. n).

List pasterski ks. biskupa Okoniewskiego na 1500-ną rocznicę soboru w Efezie.

Ks. dr. Stanisław Okoniewski, biskup chełmiński, wydał list pasterski, w którym skreślił wspaniały obraz soboru efeskiego.

„Piętnaście wieków mija od soboru efeskiego. Z polecenia Ojca świętego obchodzimy dziś soboru tego pamiątkę. Obchodzimy tę wielką rocznicę, aby uprzytomnić sobie, że fałsz i błąd czyhają nieustannie na prawdę niebiańską, jak ciemności czyhają na światło, aby je przygasić. Obchodzimy tę wielką rocznicę, aby podziwiać ową opiekę Bożą nad prawdą chrześcijańską, która tem silniej świeci i jaśnieje, im więcej stłumić by ją usiłowano. Obchodzimy tę wielką rocznicę, aby tem więcej ową prawdę cenić, jako odblask prawdy wiekuistej i pójść za jej promieniami. Nieoceniony to bowiem skarb, który Bóg w dobroci i miłosierdziu swojem nam objawił i powierzył, aby nam w życiu przyświecał, chronił przed przepaściami, a wiódł na wyżyny duchowe. Za ten skarb męczennicy oddawali życie swoje. W obronie tego skarbu występowały w ciągu wieków pokolenia wyznawców. Skarbem tym żyli i w blaskach jego umierali wierni. Podczas soboru efeskiego trzy takie klejnoty rozbłysły światłem potężnem, niecąc radość i wdzięczność w Kościele; są to: Boże Najśw. Marji Panny Macierzyństwo, prymat papieski i prawda o grzechu pierworodnym..."

Dalej ks. Biskup na podstawie cytatów z Ewangelji i z dzieł Ojców Kościoła rozważa dogmat o Macierzyństwie Bożem Najśw. M. Panny, podaje błędy Nestorjusza i orzeczenia soboru efeskiego, które z entuzjazmem zostało przyjęte przez cały ówczesny świat chrześcijański.

„Drugi klejnot, — pisze ks. biskup — który rozbłysnął w soborze efeskim, był prymat czyli pierwszeństwo Papieża. Wypowiedział je pośród ogólnego uznania Ojców legat papieski, kapłan Filip, temi słowy: Nikt nie wątpi, a raczej rzecz to po wszystkie znana wieki, że święty i wielce błogosławiony Piotr, wódz i głowa apostołów, kolumna wiary i podwalina Kościoła katolickiego, otrzymał od Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Zbawcy i Odkupiciela rodzaju ludzkiego, klucze królestwa oraz że dana mu jest władza związywania i rozwiązywania grzechów; on to żyje i sądzi w następcach swoich teraz i zawsze".

Ogłoszenie nauki Kościoła o grzechu pierworodnym i potrzebie łaski Bożej do zbawienia, potępienie w tym względzie błędów Pelagjusza, Celestjusza, było ukoronowaniem prac soboru w Efezie 431 r.

„Na wybrzeżu Azji Mniejszej u stóp wzgórz rozłożyło się niegdyś miasto przepiękne. Lśniły z daleka jego świątynie i gmachy publiczne i domy prywatne. Przebywał w niem i Jan św. Ewangelista i Paweł, Apostoł narodów, przebywali kolejno władcy wielu narodów. Dziś miasto to w gruzach, imiona władców poszły w niepamięć, ostała się tylko nazwa św. Jana — Ajasoluk — św. Teolog, ale sobór w r. 431 jaśnieje nietylko w dziejach, ale wpływ swój wywiera wśród wieków i wywierać go będzie aż do końca świata. Bogarodzica Dziewica, prymat papieski, łaska — to trzy potężne prawdy, trzy gwiazdy, świecące po wsze czasy".

Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu podaje do wiadomości, że podania o zezwolenie na przywóz towarów, reglamentowanych w III cim kwartale 1931r., należy wnosić do Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu względnie Wydziału Morskiego Izby w Gdyni lub Przedstawicielstwa Izby w Toruniu, ul. Żeglarska 1. na formularzach, które otrzymać można w wyżej podanych miejscach. Podania muszą być wniesione najpóźniej do dnia 13. czerwca 1931 r.

Do podania należy ewentl. dołączyć fakturę, względnie proforma fakturę oraz uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego, wykupionego na rok 1931 (o ile odpisu takiego nie dostarczono Izbie w I-szym kwartale). Do podań o przywóz z Austrji musi być dołączona faktura, poświadczona przez austrjackie Ministerstwo dla Handlu i Komunikacji (Bundesministerium für Handel u-Verkehr), zaś do podań o przywóz towarów z Czechosłowacji należy dołączyć fakturę, poświadczoną przez czechosłowackie Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Pradze lub jego ekspozytury w Bratislavie lub Uzhorowie.

Podanie należy zaopatrzyć w znaczek stemplowy 3 zł, a załączniki (z wyjątkiem kopji podania) po 50 gr. Opłatę administracyjną, która zależną jest od wartości przywożonych towarów, należy wpłacić do Kasy Izby wzgl. na konto w P.K.O. Nr. 204.415.

Podania, wniesione po wyżej podanym terminie, bezwzględnie nie będą mogły być uwzględnione.

Polski szewc otrzymał trzy nagrody i 4 dyplomy na amerykańskiej wystawie obuwia.

Na amerykańskiej wystawie obuwia w Chicago otrzymał dwie pierwsze nagrody, nagrodę czwartą oraz cztery dyplomy polski szewc L. Drzewiecki z Chicago.

Na wystawie tej wystawiło kilkaset tysięcy par obuwia kilka tysięcy najlepszych szewców amerykańskich, a nagród było stosunkowo niewiele, tak, że zaledwie 2 proc. wystawców otrzymało je.

To też powyższe odznaczenia stanowią niezwykły sukces polskiego szewca, czemu dał wyraz naczelny redaktor i wydawca fachowego amerykańskiego pisma, „The Gill Publications", Hatch, w liście, wystosowanym z gratulacjami do naszego rodaka, w którym m. in. zaznaczył, że „Chicago musi być dumne z tego, że ma takiego rzemieślnika".

30.000 szkół powszechnych.

W nadchodzącym roku szkolnym 1931-32 z powodu wielkiego przyrostu liczby dzieci, podlegających powszechnemu nauczaniu założonych ma być na terenie całego kraju około 400 nowych oddziałów szkół powszechnych. Liczba szkół powszechnych w Polsce przekroczy cyfrę 30.000.

Ponad 150 miljonów pasażerów przewiozły polskie koleje w r. 1930.

Jak wykazują opracowane świeżo zestawienia, koleje polskie przewiozły w r. 1930 ogółem 150.025.731 pasażerów czyli prawie 5 razy tyle, ile wynosi cała ludność Polski. Pozatem koleje przewiozły w tymże roku 71.772.417 tonn towarów i 403.274 tonn ładunków tranzytowych.

Automat do czyszczenia obuwia.

W Niemczech został zbudowany bardzo pomysłowy automat, który czyści obuwie po wrzuceniu doń monety. Czyszczenie odbywa się bardzo szybko i jest zupełnie wygodne dla klienta. Czyścić można buciki pastą czarną lub żółtą.

Swój do swego. — Precz z tandetą szwabską!

Gdy hakata gdańska
Polską pierś tnie nożem,
Niech czynem obrony
Kraj cały rozgorze!

Precz z butą germańską!
Precz z hakatą gdańską!
Niech zew mknie przebojem:
Swój do swych po swoje!

Bo każdy grosz w szwabskiej
Kieszeni pogrzeban,
To polskiemu dziecku
Wydarty kęs chleba...

Każdy grosz z rąk szwabskich,
Nigdy nie powrotny —
Jeden więcej w kraju
Żebrak, bezrobotny...

Każdy grosz dan Szwabom
(A dajemy tyle!)
To na polską skórę
Nowy bat lub sztylet...

Każdy grosz zamknięty
W kabzie Szulza, Kohna,
To nowa piędź ziemi
Polsce zagrabiona...

Każdy grosz zbłąkany
Z polskich dróg i ścieżyn,
To na polu bitwy
Krwi polskiej zdrój świeży...

Bo każdy grosz, który
Szwabska kieszeń skryła,
To nowa żołnierza
Polskiego mogiła...

Bo każdy grosz, który
W szpony wpadł germana,
To godność narodu
Przez nas samych splwana...

Zanim szwab nam wzgardą
W oczy pluć przestanie —
Skończmy najpierw własne
Biczo — samoplwanie...

Niechaj towar leci
Niemiecki do śmieci,
Precz z tandety gnojem! —
Swój do swych po swoje!...

Wł. Łukasik.

Przed 600-letnią rocznicą bitwy pod Płowcami.

Zbliża się sześćsetnia rocznica bitwy pod Płowcami, którą dn. 28 września 1331 r. król Władysław Łokietek stoczył z Krzyżakami.

Po raz pierwszy w dziejach naszych król polski na czele swych mężnych wojowników odważnie i skutecznie stawił czoło srogiemu wrogowi, który, zbrodniczo zagarnąwszy ziemie Prusów i podstępnie nasze Pomorze, zaczął najeżdżać, grabić i palić dalsze kraje Polski oraz w pień wycinać jej ludność bezradną i zrozpaczoną. Zamierzył bowiem całą Polskę podbić pod swoją moc.

Bitwa pod Płowcami powstrzymała zapędy Krzyżactwa, a Polaków przekonała, że warto bronić się ławą, i że dobra sprawa prędzej czy później górę wziąć musi.

Owocem ich wysiłków było wielkie zwycięstwo, w blisko osiemdziesiąt lat potem pod Grunwaldem 1410 r. odniesione. Oręż polski złamał wówczas potęgę Krzyżactwa.

Rocznicę bitwy pod Płowcami obchodzić będzie cała nasza ukochana Ojczyzna z Kujawami na czele, bo Płowce leżą w samem sercu Kujaw między Włocławkiem a Radziejowem.

Z istoty rzeczy wynika, że ośrodkiem uroczystości obok Płowiec, gdzie była bitwa i Radziejowa, gdzie Łokietek po bitwie zbudował kościół, przez się ślubowany, jest Włocławek, jako prastara stolica biskupstwa Kujawskiego. Ówczesny tum katedralny został zrównany z ziemią. Budowę nowego, który stoi dotąd, rozpoczęto 1340 r.

Słuszna, żeby ten wielowiekowy tum, jeszcze wówczas, kiedy Krzyżactwo na Kujawach się panoszyło, ozwał się na całą Polskę głosem uwielbienia dla Króla Królów, który nie pozwolił Polsce upaść pod ciosami Krzyżactwa. Słuszna, żeby z jego wysokich, strzelistych wież zabrzmiał triumfalnie podczas uroczystości Łokietkowych spiż i żeby odtąd przez całe wieki w chwilach doniosłych brzmiał radością, nadzieją i mocą.

Komitet Łokietkowy postanowił ulać wielki dzwon królewski i zawiesić go podczas uroczystości. Zwraca się z gorącą prośbą o składanie ofiar do wszystkich, w kim bije serce polskie, komu droga jest przeszłość chlubna i przyszłość pomyślna Ojczyzny.

Uprasza się o niezwłoczne przesyłanie ofiar czy to do redakcyj pism, czy na ręce niżej podpisanego kustosza bazyliki katedralnej (adres — Seminarjum Duchowne), czy wreszcie na P. K. O. Nr. 68967.

W im. Kom. Łokietkowego: Ks. Dr. Stan. Gruchalski, Prałat-kustosz Bazyliki Katedralnej, profesor Seminarjum Duchownego we Włocławku.

Zgórą 30 wojen po wojnie światowej.

Koniec wojny światowej nie przyniósł ludzkości pokoju. Od tego czasu odbyło się całe mnóstwo wojen mniejszych i walk rewolucyjnych o charakterze wojennym. Ponieważ nie wszystkie z nich toczyły się w Europie, często nie budziły specjalnego zainteresowania wśród ludów Starego Świata.

„Der Oesterreicher" (nr. 2|1931) dokonał poniższego zestawienia wypadków wojennych po roku 1918:

6 wypraw przeciwko Sowietom w latach 1919 1920, prowadzonych przez Denikina, Wrangla, Judenicza, Awałowa-Bermondta, Kołczaka i Siemionowa; wojna polsko-ukraińska w r. 1919; wojna Anglji z Afganistanem w r. 1919; wojna Turcji z Ormianami w r. 1919; Grecji z Turcją 1919|1920, Rosji z Polską 1920; Polski z Litwą 1920; wojna Bałtycka 1919|1920; walka powstańców polskich z Niemcami o oswobodzenie Górnego Śląska 1921; walka d'Annunzia o Fiume 1920; walka Francji z ludnością Cylicji 1921; walki w Niemczech z czerwoną armją w zagłębiu Ruhry i separatyzmem nadreńskim; oprócz tego inne walki rewolucyjne w Niemczech. Pięć wojen marszałków i generałów chińskich 1922—1929, nie licząc mniejszych rewolucyj i walk w tym kraju; walka Turków z Kurdami 1925; wojna Abd-el-Krima z Hiszpanją 1925—1926; walki Francji z Druzami i z Damaszkiem 1925; walki Ibn Sauda z Husseinem 1925; okupacja Nicaragui przez Stany Zjednoczone 1927; konflikt Boliwji z Paraguayem 1929; konflikt Chin z Rosją z powodu północnej Mandżurji 1922; walki rewolucyjne w Brazylji 1930. Niektóre z tych wojen i walk kosztowały wiele ofiar.

Spis ten jest niezupełny, bo gdybyśmy chcieli uwzględnić także wszystkie ruchy rewolucyjne w Ameryce Południowej i Europie w ostatnich kilku latach i gdybyśmy zaliczyli te do kategorji wojen, liczba tychże po roku 1918 dosięgłaby pewnie czterdziestu.

Nowy typ bagnetu.

W piechocie angielskiej zaprowadzono bagnety nowego typu.

Nowy model jest o wiele krótszy od modelu używanego dotychczas. Ostrze jest trójgraniaste z nadzwyczaj ostrym końcem.

Oznaki masońskie na czeskich banknotach.

Nowe banknoty 50-koronowe czechosłowackie posiadają wszystkie symbole masonerji: fartuch murarski, kielnia, młot, dwie spiżowe tablice praw, biały kozioł, srebrny krążek zamiast węża i kątownik. Nowe te banknoty projektował wielki mistrz loży wolnomularskiej w Pradze, malarz Mucha.

Dziwne zdarzenie. — Z życia pewnego zegarmistrza.

W Monachjum w małej izdebce starego domu mieszkał pewien zegarmistrz. Był on nietylko doskonałym rzemieślnik., ale także entuzjastą swoich zegarków. Z pośród wszystkich zegarów otaczał zwłaszcza jeden najczulszą opieką. Był to zegar, skonstruowany w Paryżu w roku 1872. Gdy wybijał godzinę, otwierała się w nim furtka i wychodził z niej kościotrup z kosą w ręku, symbolizujący znikomość czasu. Gdy zegar kończył wydzwaniać godzinę, kościotrup znikał w jego wnętrzu, a furtka się zatrzaskiwała. Stary zegarmistrz nie pozwalał nigdy tknąć zegara żadnemu ze swych pomocników. Sam naprawiał wszelkie uszkodzenia i długie godziny spędzał, przysłuchując się jego poważnemu tykaniu. Pewnego dnia zegarmistrz od rana czuł się osłabiony. Leżał w łóżku i nie spuszczał z oczu tarczy starego zegara. „Dopóki on chodzi, nic mi nie będzie..." — mówił do otoczenia. Rodzina uśmiechnęła się z politowaniem, nie chcąc zaprzeczyć staruszkowi. Nagle zegar zaczął bić czwartą. Po ostatniem uderzeniu otworzyła się furtka, wyszedł kościotrup, ale w tejże chwili w mechaniźmie zegara coś trzasło. Kościotrup nie wrócił do wnętrza zegara, bo zegar stanął. Jednocześnie zatrzymało się bicie serca staruszka. Rodzina, przejęta pietyzmem dla zegara, który obwieścił w tak szczegółowy sposób śmierć swemu właścicielowi, chciała go jako drogą pamiątkę naprawić. Ale żaden zegarmistrz nie mógł tego dokonać. Mechanizm był całkowicie zniszczony.

Przeciw napadom na listonoszy pieniężnych.

Ze względu na napady rabunkowe, których ofiarą padło w ostatnich tygodniach dwóch listonoszów pieniężnych w Niemczech, wydało ministerstwo poczty rozporządzenie, na mocy którego mało znanym lub podejrzanym osobom pieniądze nie będą doręczane w domu, lecz otrzymają one zawiadomienie o pieniądzach do odebrania na poczcie. Podnajemcy będą otrzymywać pieniądze od listonosza pieniężnego przy świadkach, lokatorom hotelów i pensjonatów będą doręczane pieniądze w obecności personelu hotelowego.

Wycieczka przemysłowców polskich wróciła z Sowietów.

Warszawa. Dnia 19 bm. o godz. 21-ej 50 min. pociągiem z Moskwy wróciła do kraju wycieczka przemysłowców polskich, która przed miesiącem udała się pod przewodnictwem p. Wierzbickiego do Rosji Sowieckiej w związku ze zjazdem Sowpoltorgu.

Wycieczka przez dwa tygodnie bawiła w Moskwie, poczem w ciągu następnych 2 tygodni zwiedziła sowieckie ośrodki przemysł., a więc fabryki, kopalnie itd.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 27 maja 1931 r.

Kalendarzyk. 27 maja, Sroda, Suchy dzień Bedy w. d.
28 maja, Czwartek, Augustyna b. w.
Wschód słońca g. 3 — 27 m. Zachód słońca g. 19 — 39 m.
Wschód księżyca g. 15 — 20 m. Zachód księżyca g. 2 — 08 m.

Zebranie Sodalicji Ziemianek Pomorskich

odbędzie się dnia 2 czerwca w pałacu biskupim w Pelplinie. Od godz. 7 i pół do 9 spowiedź w kaplicy klasztornej. O godz. 9 Msza św. i Komunja św. Następnie zebranie Sodalicji.

Ze względu na wybór nowego Zarządu uprasza się o liczny udział. Zarząd stawi się dnia poprzedniego w pałacu biskupim o godz. 7,15 wieczorem. Marja Piotrowska, sekr. Sod.

Wielka loterja fantowa Ligi Morskiej i Rzecznej

na rzecz utrwalenia posiadania morza i rozbudowy floty. Ciągnienie 15 czerwca rb. Za 2 złote każdy może wygrać: samochody, pianina, wycieczki po Bałtyku, meble, maszyny do szycia: rowery, aparaty fotograficzne i radjowe, gramofony i tysiące innych wartościowych fantów. Sprzedaż w kolekturach Loterji Państwowej oraz w Kierownictwie sprzedaży losów Loterji Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Warszawa, Królewska 9. nr. 6.

Jak zaleca największy hodowca karmić kury?

W miesiącach wiosennych, aby kury, gęsi, kaczki, indyki niosły jaja o wiele pilniej, mocniejsze i większe, trzeba dodawać do karmy według przepisu prawdziwej Centraliny Michałowskiego w oryginalnych opakowaniach. Wystrzegać się naśladownictw. Dróbwyrasta rasowy i na olbrzymie okazy.

Centralinę nabyć można w Rolnikach, Składach, Drogerjach i Aptekach.

Gdzie niema, wysyła: Fabryka Centraliny, Poznań, Dworkowa nr. 9. T. R., Prezes Kółka Rolniczego.

Z miasta i powiatu

„Chata za wsią" na scenie.

Nowemiasto. Przerobiona ze znanej, a ulubionej powieści Kraszewskiego na utwór sceniczny sztuka „Chata za wsią" znalazła się w przedświąteczny piątek na naszej scenie dzięki Teatrowi Grudziądzkiemu, który ją u nas wystawił. Tak dobór sztuki, jak i artystyczna gra, niemniej gustowne, a stosowne stroje złożyły się na całość, że wszech miar udałą i dały dość licznej publiczności dużo zadowolenia i rozkoszy duchowej.

Podnieść należy prawdziwie artystyczną grę przedewszystkiem w głównych rolach. Szczególnie efektownie wypadł również taniec cygański. To też publiczność nie szczędziła zespołowi swego gorącego uznania.

Ustanowienie egzekutora powiatowego.

Nowemiasto. Jako egzekutor powiatowy został ustalony aż do odwołania p. Adam Michczyński. P. M. w czasie wyborczym silnie agitował za „jedynką".

Nowy zastęp nauczycieli.

Lubawa. W tut. Seminarjum Nauczycielskiem odbyły się onegdaj egzaminy ostatniego kursu. Do egzaminów stawało 22 kandydatów, z których 20 zdało egzamin z pomyślnym wynikiem. W ubiegłym tygodniu została odprawiona dziękczynna msza św. za pomyślne zakończenie egzaminów, w której brały udział wszystkie kursa. Nowemu zastępowi wychowawców na trudnej i mozolnej drodze „Szczęść Boże!"

Udały występ.

Lubawa Czwartkowy występ Miejskiego Teatru z Grudziądza, który w naszem mieście odegrał „Chatę za wsią", należy tym razem zaliczyć do udałego. Występ, poprzedzony celową reklamą, zgromadził dość sporo gości. Wielką przynętą był także dobór sztuki, przeróbki pięknej powieści znanego polskiego powieściopisarza, Kraszewskiego. Gra artystów oraz dekoracja scen wywołały zachwyt wśród widzów, to też artyści zbierali rzęsiste oklaski, a sztuka sama głębokie wywarła wrażenie i bez wątpienia na długo pozostanie w miłej pamięci widzów. Z tego wynika, z jakiego rodzaju występami Teatr Miejski w Grudziądzu u nas zawsze liczyć może na powodzenie.

Pomór i zaraza świń.

Urzędowo stwierdzono pomór wzgl. zarazę świń w zagrodach pp. Pomierskiego w Grodzicznie i Modrowa — maj. Gwiździny. Wydano odpowiednie zarządzenia weterynaryjno-policyjne.

Przedstawienie na cele P. C. K.

Montowo. Staraniem nauczycielki, p. Radwan Babskiej, odbyło się w Wniebowstąpienie Pańskie przedstawienie amatorskie, z którego czysty zysk przeznaczono na cele Czerwonego Krzyża. Amatorki, córeczki państwa Ossowskich, wywiązały się ze swych ról bardzo dobrze, to też obdarzone zostały hucznemi oklaskami. Na zakończenie imprezy wystawiono kilka żywych obrazów, budzących podziw i zachwyt publiczności. Czysty zysk w kwocie 35.15 zł. został złożony na cele P. C. K. w redakcji „Drwęcy".

Zasądzona za krzywoprzysięstwo w Brodnicy.

Naguszewo. Onegdaj przed Wydziałem Zamiejsc. Karnym odpowiadała za zbrodnię krzywoprzysięstwa Aniela Łukwińska z Naguszewa. Powołana w czerwcu ub. r. w pewnej sprawie na świadka, świadomie naruszyła przysięgę, złożoną przed swojem przesłuchaniem przez to, że zeznała okoliczności, których nie była świadkiem.

Sąd zasądził ją na rok ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat i trwałą niezdolność zeznawania pod przysięgą.

Z Pomorza

Strajk uczniów szkoły handlowej.

Brodnica. Z gabinetu towaroznawstwa tut. szkoły handlowej zginął tytoń wartości, około 50 zł. Podejrzenie padło na uczniów. Dyrekcja szkoły uznała za stosowne sprawę załatwić w ten sposób, że nakazała zapłacić za skradziony tytoń... wszystkim uczniom. Takie załatwienie sprawy nie spodobało się, oczywista, ani uczniom ani rodzicom. Dotknięta na honorze młodzież, nie wątpliwie za wiedzą rodziców, zastrajkowała demonstracyjnie. Strajk trwał kilka dni. Onegdaj młodzież zaczęła uczęszczać nanowo do szkoły. Strajku, jako sposobu manifestowania przez młodzież, nie można pochwalić, ale również nie można pochwalić sposobu załatwienia sprawy przez dyrektora, który, nie wiedząc, kto ukradł, nakazał płacić wszystkim uczniom.

Przejechany przez wóz.

Lidzbark. Podczas zwożenia kartofli na majątku p. Kirsteina zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Otóż, gdy 3 robotników jechało po kartofle, wóz najechał na kamień i wskutek tego robotnik Karol Biesalski spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że koło wozu przeszło mu przez lewą stronę klatki piersiowej. Po udzielonej przez dr. Filipowicza pomocy lekarskiej Biesalskiego przewieziono w stanie poważnym do szpitala.

Wspomnienie pośmiertne.

Działdowo. W drugi dzień Zielonych Swiąt zmarł we wieku 52 lat śp. aptekarz Augustyn Grajek. Zmarły ukończył gimnazjum w Trzemesznie, studja wyższe w Berlinie, po których poświęcił się swojemu zawodowi prawie że na stałe, na Pomorzu.

Sprowadził się do Działdowa 1922 r. z Brodnicy. Zmarły był długoletnim honorowym radcą magistrackim i jako człowiek rzeczowy i bezstronny służył doradą miastu i wykonywał poruczone mu urzędy honorowe nadzwyczaj gorliwie i sumiennie, przez co zdobył sobie ogólne zaufanie i poważanie wśród obywatelstwa.

Sp. Grajek należał do wszystkich nieomal towarzystw miejscowych. Wszędzie i na każdem miejscu służył sprawie polskiej, za którą walczył jako prawdziwy Polak, syn Wielkopolski już za czasów zaborczych. Działdowo straciło w Zmarłym jednego z obywateli o kryształowej przeszłości i nieodżałowanych zasługach, które na zawsze pozostaną nam w pamięci.

Niechaj ta ziemia polska, którą tak bardzo ukochał i dla której poświęcał się do ostatniej chwili realną pracą, lekką mu będzie! R. I. P.

Pobyt min. Reform Rolnych w naszem mieście.

Działdowo. W ub. czwartek odwiedził miasto nasze min. Reform Rolnych, p. dr. Kozłowski. W asyście p. Wojewody i przedstawicieli miejscowych władz zlustrował szkołę gospodarczą w Malinowie, kolonję urzędniczą, powstałą na obszarze majątku Księżydwór oraz osady małorolnych w Prusinowie. Następnie zwiedził osadników w Swieciu, pow. brodnicki, gospodarstwa w Jabłonowie i Pokrzywnie. Potem pojechał do Grudziądza, gdzie zwiedził biura Państw. Banku Rolnego i dokonał odznaczenia dyrektora banku, p. Tomasza Zana, orderem Odrodzenia Polski.

Na temat pobytu p. Ministra krążą pogłoski, jakoby tenże na przyszłej sesji sejmowej miał złożyć projekt ustawy o niepodzielności gruntów włościańskich.

Tanim, ale niecnym sposobem zdobył sobie mięso na święta.

Działdowo. Celem uniknięcia zepsucia się mięsa rzeźnicy w porze letniej przechowują swe produkty w ubikacjach zimnych i nie każdemu dostępnych, jednakże dla złodziei-specjalistów nawet miejsca, dobrze zabezpieczone, są dostępne. Pewnemu podejrzanemu i znanemu z występów złodziejskich osobnikowi, mieszkającemu w pobliżu lodowni m. rzeźn. Cieśniewskiego, zabrakło na święta mięsa, które zdobył tanim, lecz niecnym sposobem, bo 21 bm. wtargnął do lodowni, rozbijając dwie kłódki, z której zabrał kilkanaście funtów mięsa, poczem wybrał się furmanką w kierunku Mławy. Zarządzony pościg nie dał dokąd rezultatu.

Nie pozostawiać bielizny na bielniku bez dozoru!

Działdowo. Idąc za przykładem innych, gosposia Zupowa 21 bm. wyłożyła bieliznę na bielnik, lecz pozostawiła ją bez dozoru, to też przechodzący tamtędy złodziej na białym dniu zabrał jej 3 wierzchnie męskie koszule. Niech to będzie przestrogą dla tych, którzy, wyłożywszy bieliznę, oddalają się do domów!

Niezwykły sposób zarobkowania.

Działdowo. Niejakiś Franciszek Banacki, robotnik z Uzdowa, dawniej w Szczuplinach, chcąc zdobyć w jakikolwiek bądź sposób pieniądze, popełnił niezwykłe oszustwo. Otóż, będąc członkiem kasy pośmiertnej Związku Inwalidów w Działdowie, która przy zgonie członków rodziny udziela zapomogi, postanowił z tego skorzystać. W listopadzie ub. roku zgłosił do Urzędu Stanu Cywilnego śmierć żyjącej swej matki i otrzymawszy metrykę śmierci, odebrał z kasy pośmiertnej 80 zł. W lutym rb. zgłosił śmierć swego pasierba, 7 letniego Wł. Kolwicza, a w marcu śmierć syna Franciszka, odebrawszy po przedłożeniu metryki śmierci z każdego po 80 zł. Te częste wypadki śmierci w rodzinie B. zwróciły uwagę Zarządu Zw. Inw. Woj. i w następstwie tego wykryto, że podania Banackiego o śmierci matki i dwóch synów były zmyślone w celach uzyskania gotówki. Sprawa została skierowana do prokuratury.

Straszne skutki zabawy z nabojem

Lidzbark. Dn. 20 bm. 8 letni syn m. stolarskiego Bieleckiego otrzymał od swego rówieśnika nabój i począł z młotkiem w ręku bawić się nim. Nie długo trwało, a nastąpiła straszna eksplozja, wskutek której mały B. odniósł okaleczenie nóg, rąk i prawej strony twarzy, a nawet prawdopodobnie straci prawe oko. Drugiemu chłopcu wybuch skaleczył lekko szyję. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił dr. Filipowicz, który polecił B. wysłać natychmiast do Torunia. Jest to znów jedna przestroga więcej dla rodziców, nie opiekujących się dostatecznie dziećmi, które bez dozoru biegają po ulicach. Obowiązkiem rodziców i opiekunów jest: baczną zwracać uwagę na dzieci, a o ile brak czasu na dozór, to należy oddać je do ochronki, która chętnie przyjmuje wszystkie dzieci bez różnicy stanu i wzorowo je wychowuje na dzielnych synów Ojczyzny.

„Proboszcz" kościoła narodowego skazany za kradzież

Grudziądz. B. proboszcz parafji Kościoła narodowego w Grudziądzu, Hajduk, stanął przed sądem jako oskarżony o sprzeniewierzenie 1500 zł na szkodę gminy. Hajduk skazany został na 8 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów sądowych.

Zatrucie się wyrobami mięsnemi.

Toruń. W Rzęczkowie, pow. toruńskiego, uległa zatruciu się wyrobami mięsnemi cała rodzina Dobrzyńskich, złożona z 3 osób. Jak ustaliły dochodzenia, winę zatrucia ponosi miejscowy rzeźnik, sprzedający zepsuty towar, który został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Wyłowienie kościotrupa z Wisły.

Toruń, W Górsku, pow. toruńskiego, został znaleziony wyrzucony przez Wisłę kościotrup rodzaju męskiego bez głowy. Na szkielecie znajdowały się strzępy ubrania. Kościotrup prawdopodobnie płynął podczas ostatniej powodzi. Zachodzi prawdopodobieństwo morderstwa, jednakże tożsamości zwłok dotąd nie udało się ustalić.

Burmistrz m. Pelplina.

Pelplin. Burmistrzem m. Pelplina wybrany został p. Nowak, urzędnik magistratu grudziądzkiego

Francuscy lotnicy w Pucku.

Puck. Przybyli ze Stokholmu na dwóch wodnopłatowcach lotnicy francuscy z admirałem lotnictwa Estevo na czele. Wizjonu lotniczego, powitał imieniem marynarki wojennej komandor Frankowski imieniem Ligi Morskiej komandor Trzaska-Durski oraz francuski attache morski, komandor Cellier. Goście francuscy byli następnie przyjęci śniadaniem przez dowódcę morskiego dywizjonu lotniczego.

Trzeci aparat francuski z powodu uszkodzenia motoru musiał pozostać w Sztokholmie. Lotnicy zwiedzili miasto i port w Gdyni, poczem odlecieli do Kopenhagi.

Z dalszych stron Polski

Śmiały występ bandytów brzeskich w Krakowie.

Kraków. Dnia 18 bm. w południe dokonano w Krakowie niezwykle śmiałego napadu bandyckiego. Do pewnego domu przy ul. Zygmunta Augusta wezwano lekarza, dr. Kellera, do rzekomo chorej osoby. Po przybyciu lekarza 2 ch mężczyzn, znajdujących się w mieszkaniu, związało go i wymusiło na nim, by napisał bilet do prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Glatzla, z wezwaniem do natychmiastowego przybycia na konsyljum do chorego. Po przybyciu dr. Glatzl został pod groźbą rewolwerów obezwładniony. Bandyci zażądali, by dał im 4.000 dolarów. Wobec tego, że prof. Glatzl nie miał przy sobie żądanej sumy, zmuszono go, by napisał bilet do żony, odbierając mu równocześnie 150 zł, które miał przy sobie. Po pewnym czasie żona dra Glatzla, otrzymawszy wizytówkę, podjęła w jednym z banków 4.000 dalarów i udała się pod wskazany adres. Tam bandyci zabrali pieniądze, związali wszystkich obecnych, oświadczając przed wyjściem, że klucz oddadzą służącej państwa Glatzlów. Po wyjściu bandytów uwięzieni wszczęli alarm i po uwolnieniu zawiadomili telefonicznie służącą i stróża domu, że zjawi się tam bandyta z kluczem. W chwili, gdy policja wchodziła do mieszkania prof. Glatzla, spotkała wychodzącego z domu jednego z bandytów, który na widok policji strzelił dwukrotnie do posterunkowego, chybiając, poczem usiłował popełnić samobójstwo. Rannego odwieziono do szpitala. Według dochodzeń policyjnych w napadzie brali udział Tomasz Sławiński, fryzjer, nieletni syn jego Tadeusz oraz Bagryczewicz — wszyscy z Brześcia nad Bugiem. Bandyci przybyli do Krakowa przed kilkoma dniami i wynajęli mieszkanie, w którem odbył się napad, rzekomo na urządzenie pracowni dentystycznej.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie Młodych O. W. P. odbędzie dnia 27 maja o godz. 8 wieczorem w lokalu Hotelu Polskiego (mała salka). Kierownik.

Nowemiasto. W czwartek, dnia 28 bm., o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się zebranie tow. Panien w zwykł. lokalu. Obecność wszystkich członkiń pożądana. Zarząd.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 2[illegible]. 5. 131 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica dworska	32.[illegible]0— 33.00
Żyto	27.50—28.50
Jęczmień targowy	2[illegible].00—26.00
Owies	28.00—29.00
Mąka pszenna 65 proc.	—52.00
Mąka żytnia	—42.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Dnia 25. bm. o godzinie 6-tej rano zmarł, zaopatrzony św. Sakramentami po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, nasz drogi i troskliwy ojciec

ś. p.

Augustyn Grajek

przeżywszy lat 52. O czem zawiadamiają pogrążeni w ciężkim smutku

żona z dziećmi.

Działdowo, dnia 25. maja 1931 r.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego odbędzie się z domu żałoby w środę, dnia 27. bm. o godzinie 5 i pół po południu. Nazajutrz o godzinie 8-mej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

W dniu 25. bm. o godzinie 6-tej zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Augustyn Grajek

aptekarz i długoletni honorowy radca miejski.

W Zmarłym straciliśmy nadzwyczaj gorliwego i sumiennego współpracownika o kryształowym charakterze, który przez swoją bezstronność i rzeczowość zdobył sobie uznanie wśród korporacyj miejskich i zasłużył się wielce dla Miasta i Obywatelstwa.

„Cześć Jego Pamięci"

MAGISTRAT
(—) Felski, burmistrz.

Dnia 25 maja 1931 r. zasnął w Bogu członek Wydziału

ś. p. drh.

Augustyn Grajek
APTEKARZ.

W przedwcześnie Zmarłym tracimy zacnego obywatela i gorliwego szermierza sprawy sokolej.
Cześć Jego pamięci!

Tow. Gimn. „Sokół" w Działdowie.

SPROSTOWANIE!

Rozkładu jazdy autobusu Nowemiasto—Lubawa.

Nowemiasto		odjazd	7^30	godz.
„		„	11^30	„
„	**dworzec**	„	**11^40**	„
„		„	16^30	„
„	**dworzec**	„	**16^35**	„
Lubawa		„	8^30	„
„		„	12^30	„
„		„	18^00	„

Autobus kursuje stale i ma połączenie z pociągami od i do Brodnicy.

KOŁO LEŚNIKÓW WE MŚCINIE

urządza

w niedzielę, dnia 31-go bm. po południu

zabawę letnią

nad Jeziorem Wielkie Partęczyny.

Początek o godz. 15-tej

Tańce na specjalnie urządzonej podłodze.

Dla amatorów do dyspozycji łodzie pojedyńcze, jakoteż zbiorowy prom dla 60 osób.
Bufet dobrze zaopatrzony we własnym zarządzie
Wstęp na plac zabawy 20 gr.

O liczny udział względnie łaskawe przybycie uprasza

ZARZĄD.

Nadleśnictwo Państwowe Mścin

urządza w **SOBOTĘ, DNIA 6 CZERWCA RB. O GODZ. 10 PRZED POŁ.** w oberży w **TOMASZEWIE**

LICYTACJE

na sprzedaż trawozbiorów z pierwszego pokosu

z łąk meljoracyjnych we **MŚCINIE.** Warunki sprzedaży zostaną ogłoszone przed licytacją. Płacić należy rendantowi, obecnemu przy sprzedaży.

Nadleśniczy Państwowy.

POLOWANIE

na terenie gminy **ŚWINIARCA** na przeciąg 6 lat **PRZEDZIERŻAWIA SIĘ W DNIU 6 CZERWCA 1931 R. O GODZ. 18-EJ** w oberży p. Czaplińskiego. Licytować mogą i pozamiejscowi. Warunki dzierżawy polowania są wyłożone na sołectwie

SPÓŁKA ŁOWIECKA.

BILANS

z dnia 31-go grudnia 1930 r.

		Aktywa		Pasywa	
1.	Kasa	2.165	36		
2.	Nabiał	1.722	82		
3.	Bank Ludowy	1.372	62		
4.	Odbiorcy	4.607	27		
5.	Dostawcy			8.469	68
6.	Mat. techniczny	1.056	85		
7.	Koszty zaległe			800	—
8.	Grunt — budynki	15.300	—		
9.	Maszyny — urządzenie	8.700	—		
10.	Dopłaty dla członków			612	01
11.	Udziały			4.520	—
12.	Fundusz zasobowy			15.000	—
13.	„ maszynowy			2.000	—
14.	„ niewyjaśnionych zobowiązań			3.000	—
15.	Zysk			523	23
		34.924	92	34.924	92

MLECZARNIA w GRABOWIE.

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.

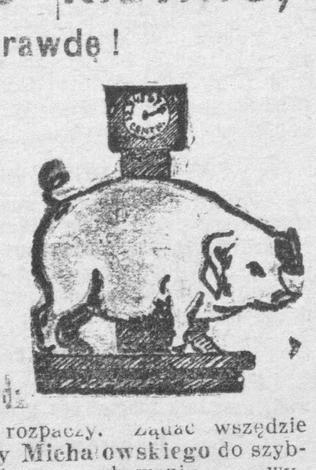
Kaprowicz. Żuralski. Borowski.

Waga nie kłamie,

mówi prawdę!



Kto wie, co



Centralina Michałowskiego

znaczy, niema powodu do rozpaczy. Żądać wszędzie tylko prawdziwej Centraliny Michałowskiego do szybkiego tuczenia, w oryginalnem opakowaniu — wystrzegać się naśladownictw. Świnie tuczone Centraliną Michałowskiego na bekony zostały nagrodzone wielkim złotym medalem. Gdzie niema, wysyła

FABRYKA CENTRALINY MICHAŁOWSKIEGO, Poznań, Dworkowa 9

Praczka i dziewczyna

do pomocy potrzebna zaraz.

MAJĄTEK KURZĘTNIK.

Kacze jaja

sprzedaje

MAJĄTEK JAKÓBKOWO.

W NIEDZIELĘ, DNIA 31-GO MAJA RB. urządza

Flota Narodowa
W WAWROWICACH

swą pierwszą

zabawę taneczną

w parku p. Orłowskiego. Koncert, strzelanie o nagrody i różne niespodzianki. Początek o godzinie 14 po poł., zaś wieczorem dalszy ciąg zabawy na sali p. Różyckiego, na którą uprzejmie zaprasza **ZARZĄD.**

Czysty zysk przeznaczony na dar Pomorza.

Stóg

słomy na sprzedaż. także w mniejszych partjach.

KUNKEL, REPETAJKI,
p. Jamielnik.

Szofer

poszukuje posady na samochód prywatny. Zgłosz. przyjmuje filja „Drwęcy" w Lubawie.

Mam od zaraz na sprzedaż

6 mórg ziemi

z zabudowaniem i sadem owocowym, żywy i martwy inwentarz. Cena podług ugody.

ZGLICZYŃSKI,
KLONOWO, p. Lidzbark.

Ochotnicza Straż Pożarna w Kurzętniku

urządza w **NIEDZIELĘ, DNIA 31 MAJA RB.**

zabawę letnią

na górze zamkowej, wieczorem na salach p. Rutkowskiego i p. Czarneckiej. Początek o godz. 2. Na którą uprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

W NIEDZIELĘ, DNIA 31-GO MAJA RB. urządza

Ochotn. Straż Pożarna w Gwiździnach

zabawę letnią

w ogrodzie p. Jana Marszelewskiego, na którą uprzejmie zaprasza **ZARZĄD.**

Program bardzo urozmaicony.

Przyjmę jeszcze 12 szt. młodego

bydła

na dobry paśnik.

Majątek Ruda.